

Prasa

Subtelne ręce krawca



Obrazy z kolekcji Edmunda Kurzawy należą do jego córki Grażyny Trojanowskiej

FOT. BOŻENA BILSKA-SMUŚ

W kwietniu tego roku miną dwa lata od pierwszej wystawy „Cudze chwalicie, swego nie znacie”, zorganizowanej przez Bibliotekę Publiczną we Wróblewie. Pomysł był przedni i autorski: pokazać amatorską twórczość mieszkańców gminy Wróblew, bądź ludzi z niej się wywodzących.

Zamysł chwycił do tego stopnia, że wypromowany został Stanisław Fuchs, jeden z pierwszych uczestników prezentacji. W konkursach organizowanych przez Muzeum Okręgowe w Sieradzu za wielkanocne i bożonarodzeniowe rzeźby zdobył nagrody.

- Dotąd nie zdarzyło się, by powtórzyło się nazwisko twórcy uczestniczącego w naszym cyklu wystaw – wyjaśnia **Maria Strózik** z Biblioteki Publicznej we Wróblewie. – Teraz jednak zaprosimy pana Fuchsa jeszcze raz, by pokazał nowe nagrodzone prace.

Obenie trwa wystawa prac nieżyjącego już twórcy Edmunda Kurzawy z Ocina. Tutaj się urodził i spędził młodość. Przeprowadził się jednak do Zduńskiej Woli, gdzie mieszkał kilkadziesiąt lat.

- Z zawodu był krawcem. W Zduńskiej Woli prowadził zakład, w którym szył męskie garnitury i damskie żakiety – wspomina ojca **Grażyna Trojanowska** – emerytowana nauczycielka. – Później te delikatne ręce krawca zajmowały się rolnictwem.

Stało się tak, gdy ojciec Edmunda Kurzawy zachorował i ten wrócił do rodzinnego Ocina. Nie od razu jednak zaczął malować. Porzucił swą pasję jako młodzieniec. Był nawet taki moment, że miejscowy dziedzic chciał rozwijać talent młodego Mundka w Akademii Sztuk Pięknych, ale sprzeciwił się temu ojciec jedynaka.

- Niezmiennie przez lata pasją ojca było malarstwo – opowiada córka Grażyna. – Do dziś w zachrystii wróblewskiego kościółka znajduje się obraz przedstawiający św. Andrzeja Bobołę.

A w zbiorach mojej siostry jest przepiękny portret mamy namalowany kredką.

Na wystawie we wróblewskiej księżnicy, w ramach wspomnianego cyklu, są kopie znanych obrazów, martwe natury, pejzaże, a nawet akt autorstwa Edmunda Kurzawy. Wszystkie przesycone są kolorami i... okraszone humorem.

- Nic w tym dziwnego, bo ojciec był człowiekiem pogodnym i dowcipnym – dodaje córka Grażyna. – Bardzo też lubił kobiety i chętnie je malował. Nie zabiegał o wystawy swoich prac, ale miał dwie: w Zduńskiej Woli i Sieradzu.

Edmund Kurzawa był ojcem trzech córek.

Wszystkim pozostawił po kilkanaście swoich obrazów. Przekazał też talent. Dwie spośród nich, w tym Grażyna Trojanowska, ukończyły plastykę i uczyły tego przedmiotu w szkołach.

Grażyna Trojanowska przyznaje, że ładnie malowała. Mówi to w czasie przeszłym, bo nie miała w sobie tak wielkiej pasji, jak ojciec. W tym roku przeszła na emeryturę, więc może teraz sięgnie po pędzel.

Bożena Bilka-Smuś

Nad Wartą. – 2003, nr 13, s. 10 (przedruk)



"Cudze chwalicie, swego nie znacie..."

Edmund Kurzawa



**G.O.K. Biblioteka Publiczna
Wróblew 2004**

Opracowanie folderu: Maria Strózik

Edmund Kurzawa



Edmund Kurzawa żył w latach 1907-1991. Urodził się w Ociniu. Przez długie lata mieszkał w Zduńskiej Woli, potem wraz z rodziną przeprowadził się do rodzinnego Ocina.

Z zawodu był krawcem, potem kiedy zamieszkał w Ociniu zajmował się rolnictwem.

Od najmłodszych lat pasjonował się malarstwem. Swe prace tworzył posługując się olejami, akwarelami i kredką. Malował martwą naturę, zwierzęta, pejzaże, portrety, akty kobiece, a także kopiował znane obrazy.

W zachrystii Kościoła we Wróblewie znajduje się obraz Edmunda Kurzawy przedstawiający św. Andrzeja Bobolę, natomiast w Bibliotece Publicznej we Wróblewie jest obraz przedstawiający wazon z różami.

W swoim życiu miał dwie wystawy: w Zduńskiej Woli i Sieradzu.

Edmund Kurzawa był ojcem trzech córek i każdej z nich pozostawił w spadku swoje obrazy.

Na wystawie w Bibliotece Publicznej we Wróblewie znalazły się prace należące do jego córki, Grażyny Trojanowskiej.

Wystawa luty-marzec 2003

